

czwartek, 11.09.2025

Kilka myśli z Kenii

KARIBUNI SANA! "Witamy bardzo, serdecznie" takimi słowami zostałam przyjęta przez siostry we wspólnocie w Otiende w Nairobi. (Co jakiś czas umieszczałam krótkie wieści z Kenii m.in. na Facebook, ale wstyd przyznać, nie bezpośrednio na naszą stronę czy biuletyn.)

Kochane Siostry pozdrawiam z ciepłej i deszczowej stolicy - Nairobi. Aktualnie z miesięcznym opóźnieniem rozpoczęła się pora deszczowa co w dobie kwarantanny miasta pomaga zostać w domu. My również od miesiąca mamy zawieszone wszelkie działalności duszpasterskie, szkolne, studenckie. Spowiedź święta - zapomnij, msze tylko online, całe szczęście, że Komunia święta co jakiś czas jest dostarczana z parafii. Oczywiście wieczorem godzina policyjna od 19.00 do 5.00 rano i nakaz chodzenia w maseczkach na twarzy. Oprócz tego zamknięto Nairobi i Mombasa całkowicie z niemożnością wjazdu lub wyjazdu do odwołania. Wieczorem nad nami helikoptery policyjne patrolujące głównie sąsiednią największą dzielnicę slumsów Kiberę (660 000 ludności). Oczywiście liczby zakażonych i wyzdrowiałych nie są podawane w całości by nie siać paniki wśród braku higieny, braku środków sanitarnych i braku państwowej podstawowej opieki lekarskiej. To tak ogólnie na temat obecnej sytuacji.

Gdzie jestem? Mieszkam we wspólnocie multi-międzynarodowej. Jest nas 11 sióstr z 7 narodowości: Polska, Kenia, USA, Myanmar, Sri Lanka, Madagaskar i Senegal. Rozmawiamy w języku angielskim. Oczywiście Kenijki między sobą mówią po kiswahili. W Kenii urzędowe są 2 języki: angielski i kiswahili. Ale oprócz tego jest jeszcze ponad 47 języków plemiennych (języków a nie dialektów czy gwar gdzie coś można zrozumieć). Także przeciętny Kenijczyk zna 3 języki: swój rodzinny, plemienny (chyba, że zna jeszcze plemienny rodziców, dziadków gdy pochodzą z innych stron), kswahili i angielski (uczone w szkole i do komunikacji publicznej).

Wspólnota składa się w większości z sióstr studentek, ten dom jest blisko uczelni katolickich i szkoły językowej. Nasza obecność nie jest tutaj przypadkowa. Obok naszej dzielnicy, jest najuboższa dzielnica Nairobi - Kibera Slumsy - gdzie żyją ludzie skrajnie ubodzy i nędzni. Tam również prowadzimy przedszkole dla dzieci ze Slamów Kibery. Każda dzielnica jest odgródzona wysokim murem i po 2-3 bramy wjazdowe ze strażnikami. Jest skutek zamachów lub napadów na osiedla. Także gdy chcesz iść na skróty przez dzielnicę jesteś legitymowany. W przypadku sióstr zakonnych jesteśmy zwolnione z pokazywania ID, ludzie tu bardzo życzliwie nastawieni i przyjaźnie żyjący. Nawet muzulmanie pozdrawiają nas i bardzo życzliwie się odnoszą, wiedzą, że jesteśmy siostrami.

Tutaj jeśli chodzi o religijność, jest bardzo duża pożywka dla różnych sekt i kościołów protestanckich. Jest to też efekt kolonializmu. Kenia była pod panowaniem Arabów, Portugalczyków a na koniec prawie do 1963 pod panowaniem Wielkiej Brytanii (stąd język angielski jako drugi urzędowy język). Jest mnóstwo prywatnych szkół protestanckich i kościołów protestanckich różnych odmian (60 % całej populacji). Co rusz happeningi protestanckie i zbory ewangelizacyjne. Katolików jest ok 23% prawie 2 razy więcej niż muzulmanów. Nawet w kościołach katolickich dostrzegam tendencje protestanckie tzn.: by wprowadzenia do mszy, kazanie, zakończenie było bardzo długie a czasem zabawne, by ludzie śmiali się i klaskali mówiącemu. (Tak jest w kościele protestanckim ? tutaj - wiem, bo prawie za rogiem ulicy mam jeden kościół a mikrofony mają bardzo mocne i dobrze się echo niesie). W dodatku w wyniku naznaczenia protestantyzmem i innymi wierzeniami czasem tradycyjne dogmaty są trudne do zrozumienia. Na przykład mocna wiara w to, że gdy człowiek umrze staje się aniołem. I niezrozumienie do określenia swojej tożsamości religijnej: czy pójdę na mszę dziś a jutro na nabożeństwo protestanckie dla wielu to to samo.

Na początku marca zakończyłam szkołę językową i douczam się w domu. Oprócz tego od września przygotowuję 2 polskich dzieci do I Komunii świętej (aktualnie spotykamy się online 2 razy w tygodniu).

A i miałam okazję w 2 wspólnotach przeszkolić siostry z obsługi komputera, smartfonów i podstawowych aplikacji i programów ułatwiających pracę w sieci. Z racji kwarantanny raczej do końca mego pobytu nie będę miała możliwości wyjazdu na doświadczenie misyjne do innej wspólnoty fmm, które było planowane od maja do lipca. W międzyczasie pojedynczo przeszkalałam komputerowo również moje siostry w Otiende.

Jestem wdzięczna Bogu i siostrze, że mogę tu być, że mogę doświadczyć innej kultury, zmierzyć się ze swoimi słabościami i nowymi wyzwaniami oraz doświadczyć naszego charyzmatu "od środka". W tym czasie wielkanocnym życzę wszystkim wielu potrzebnych łask by Chrystus NASZA PASCHA pomógł nam przejść tegoroczną wirusową paschę fizyczną, psychiczną a nade wszystko duchową.